

## Jakub Bohuszewicz

---

Jakub Bohuszewicz – magister teologii (PAT w Krakowie) i religioznawstwa (UJ); opublikował m.in. artykuł *Spotkanie czy ucieczka. Kościół i sakramenty w mistyce europejskiej* („Christianitas” 2006, nr 29/30, s. 233–245).

# Ciało jako metafora Rzeczypospolitej

## Analiza semiotyczna *Obrazu szlachcica polskiego* Wacława Kunickiego

Sygnalizując w tytule analizę semiotyczną, mam na myśli przede wszystkim wypracowaną przez szkołę tartuską koncepcję wtórnych systemów modelujących. Dlatego istotne będą wyróżnione przez rosyjskich semiotyków pojęcia „system” oraz „tekst”, przy czym to drugie stanowi realizacją pierwszego, jest strukturą daną tu i teraz. Pojęcia te pozwolą odtworzyć zasadę konstrukcji *Obrazu szlachcica polskiego*<sup>1</sup>, którą jest system odpowiedniości między trzema poziomami: ciała, wartości etycznych i państwa. Pozwolą one także zwrócić uwagę na dynamiczną relację zachodzącą pomiędzy systemem a tekstem. Przy omawianiu tej funkcji systemu i tekstu, którą jest modelowanie, zostanie podjęta próba odtworzenia głównych zarysów świata modelowanego przez *Obraz...* Zwrócę zatem szczególną uwagę na wzorzec osobowy, jaki Sarmacie wskazywał Kunicki, oraz na usytuowanie szlachcica w systemie politycznym ówczesnej Rzeczypospolitej. Zastanawiając się nad perswazyjną funkcją metafory ciała, spróbuję potraktować ją jako symbol, w którym przenikają się dwie różne klasy doświadczanej przez człowieka rzeczywistości: tego, co społeczne, i tego, co jednostkowe. Na koniec zapytam, w jaki sposób *Obraz...* oddziaływał na czytelnika epoki Kunickiego.

System semiotyczny, modelując rzeczywistość społeczną, kształtuje również społeczną percepcję określonej grupy ludzi. Jedną z realizacji systemów znakowych, którym posługiwała się Rzeczpospolita szlachecka, jest tekst Kunickiego: *Obraz...* dostarczał ówczesnemu czytelnikowi kodów „poprawnego” mówienia o takich sprawach, jak stosunek szlachty do króla, ustrój polityczny Rzeczypospolitej, relacje panujące wewnątrz stanu szlacheckiego itp. Tekst jako system znakowy spełniał tym samym funkcję komunikacyjną: umożliwiał kształtowanie i respektowanie wartości moralnych, poglądów politycznych i religijnych przez jedną grupę ludzi. Kody ograniczają swobodę mówiącego – to dzięki nim system znakowy jest także programem sterującym myśleniem i zachowaniem jednostek. W trzeciej części pracy, pisząc o kodach, którymi posługiwał się Kunicki, będę mówić o wymiarze ideologicznym *Obrazu...* Aby odróżnić to zagadnienie od wspomnianej wyżej koncepcji wtórnych systemów modelujących, posłużę się rozróżnieniem

<sup>1</sup> *Obraz szlachcica polskiego przez Wacława Kunickiego z domu Bończa wystawiony*, Kraków 1615. Reprint (Kraków 1997), opatrzony posłowiem: T. Ulewicz, *Literacki portret Sarmatów (gawęda rzeczowa i propozycje dyskusyjne)*. Odtąd tytuł w postaci skróconej: *Obraz...*

Louisa Hjelmsleva między tekstem, który modelując rzeczywistość, nadaje jej tym samym spójną organizację i separuje od szumu informacyjnego, a komunikatem i kodem, za pomocą którego ów komunikat zostaje prawidłowo odczytany i umieszczony w ramach określonego porządku aksjologicznego (opozycja prawidłowy – nieprawidłowy). Zobaczymy wówczas, że ideologia to nie tylko panujący w danej kulturze system idei, diagnoz, twierdzeń i postulatów, ale także pewien sposób wartościowania świata i marginalizacji poglądów, niemieszczących się w danym obrazie świata.

**R**ozumienie ciała jako metafory nie jest czymś nowym, przeciwnie, stanowi wyodrębnioną dziedzinę badań z zakresu historii literatury i kulturoznawstwa. Jak pisze Hanna Dziechcińska:

W sytuacji [...], gdy ciało człowieka pojmowane było nie tylko jako mikrokosmos będący odbiciem makrokosmosu, lecz i jako forma idealnie wewnętrznie zorganizowana – coś wtedy lepiej aniżeli metafora ciała mogło przedstawiać, a zarazem uzasadniać system polityczny państwa scentralizowanego, gdzie panuje nienaruszalny porządek dany przez Boga?<sup>2</sup>

Powyższe słowa stanowią argument uzasadniający tytuł niniejszej publikacji. O ile bowiem z jednej strony można sformułować zarzut pominięcia alegorycznego charakteru dziełka Kunickiego, o tyle z drugiej strony Hanna Dziechcińska uznaje „ciało za metaforę”, za osobną dziedzinę badań nad przemianami nowożytnego pojmowania ciała.

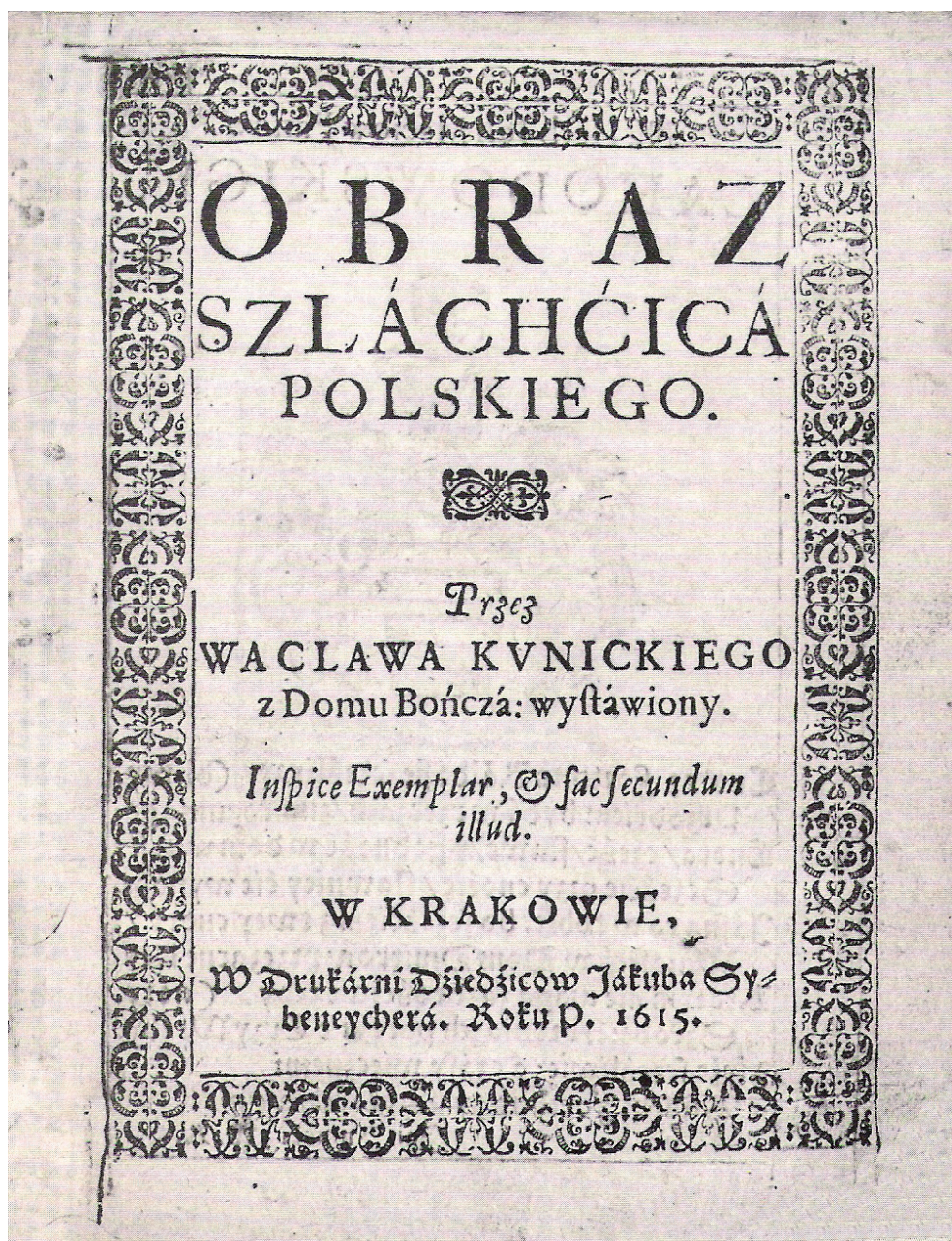
Jak w niniejszej pracy będzie rozumiana metafora? W przypadku *Obrazu...* mamy do czynienia z procesem, w którym anatomiczne określenie ludzkiego ciała zostaje poszerzone o nowe, niezwiązane z nim dotąd treści. Najprościej mówiąc, w tekście Kunickiego zachodzi interakcja między dziedziną główną a dziedziną pomocniczą – ta pierwsza, a więc państwo, zostaje przekształcona za pomocą dziedziny pomocniczej, a więc ciała traktowanego jako organizm. Istotę tak rozumianej metaforyzacji zwięźle ujmuje Max Black, pisząc, że metafora nakłada na przedmiot główny system „implikacji skojarzeniowych” typowych dla przedmiotu pomocniczego. Podobnie sądzi Marcus Hester, piszący o intuicyjnej relacji „widzenia jako” (*seeing as*) między częściami opisu<sup>3</sup>. Weźmy za przykład metaforę „państwo to ciało”. Postrzeganie państwa (dziedzina główna) jako ciała (dziedzina pomocnicza) sprawia, że niektóre znaczenia i skojarzenia wiązane zwykle z ciałem ludzkim (takie jak: symetryczna budowa, porządek, hierarchiczne (górze – dół) stopniowanie poszczególnych części ciała według ważności) zostają przeniesione na państwo. Efektem tej procedury jest wykorzystanie ciała w procesie legitymizowania władzy. Przykładem tego jest znany w renesansowej Europie temat „król – głowa” (*rey – cabeza*), zgodnie z nim państwo zostaje określone jako organizm, którego głową i najważniejszą częścią jest monarcha. W dalszej części pracy zobaczymy, że metafora „państwo to ciało”, aczkolwiek użyta w nowy i oryginalny sposób, naprowadza nas na ślad podstawowej zasady organizującej ideologię szlachecką.

*Obraz...* otwiera drzeworyt szlachcica z – jak go opisuje Tadeusz Ulewicz – „zawieszonym wężem i w pięknej, nieco stylizowanej zbroi »sarmackiej«, z krzywą szablą turecką

<sup>2</sup> H. Dziechcińska, *Ciało, strój, gest w czasach renesansu i baroku*, Warszawa 1996, s. 50.

<sup>3</sup> Por. H. Markiewicz, *Wymiary dzieła literackiego*, Kraków–Wrocław 1984, s. 52–53.





Wacław Kunicki, *Obraz szlachcica polskiego*, Collegium Columbinum, Kraków 1997

lekko uniesioną do boju<sup>4</sup>. Ilustracja jest dwustronna, składa się bowiem z dwóch części; na odwrocie widzimy tę samą postać, tyle że już jedynie w najogólniejszym zarysie – w kontur postaci zostały wpisane metaforyczne nazwy poszczególnych części ciała:

głowa: *Templum Virtutis* (świątynia cnoty),  
 język: *Veritas* (prawda),  
 oczy: *Timor Domini* (bojaźń Boża),  
 nos: *Prudentia* (roztropność),  
 uszy: *Obedientia* (posłuszeństwo),  
 piersi: *Amor Patriae* (miłość ojczyzny),  
 serce: *Contemptus Mortis* (pogarda śmierci),  
 prawa ręka: *Fortitudo in hostes* (męstwo wobec wrogów),  
 lewa ręka: *Comitas* (łaskawość i ludzkość),  
 brzuch: *Paucis contentus* (umiarkowanie),  
 golenie: *Testes Virtutis* (świadkowie cnoty).

Wszystkim częściom ciała odpowiadają rozdziały w dziełku Kunickiego.

Tak więc ciało nie jest rozumiane wyłącznie jako organizm wyposażony w funkcje (psychiczne, fizjologiczne, motoryczne itp.). W epoce Kunickiego (i w epokach wcześniejszych) państwo było często opisywane jako ciało człowieka, co jest metaforą, czyli interakcją dwóch słów o różnych znaczeniach. Taki właśnie proces metaforyzacji poprzez interakcję kształtuje wyobrażenie ciała u Kunickiego:

Gdzie albowiem serce, [...] któremu wszystkie jako zwierzchnie tak i wewnętrzne instrumenta (głowa, ręce, nogi) służą, które gospodarzem dusze żyjącej jest? Nie gdzie indziej, jedno za tym potężnym murem [tj. piersiami – J. B.].<sup>5</sup>

A zatem serce jest gospodarzem duszy. „Gospodarzem” nie w znaczeniu, jakie temu słowu przypisuje dwudziestowieczna polszczyzna (bogaty chłop z *Wesela* czy tzw. gospodarz domu niekoniecznie z miotłą w ręku), ale w ówczesnym: Chrystus Gospodzin z *Bogurodzicy*, „gospodarstwo” to nie tzw. obejście rolnika i jego pola, lecz „rząd”, „władza”.

W *Obrazie...* rzeczywistość poddawana jest jednak nie tylko metaforyzacji, lecz również innej interpretacji, rozumianej w sposób określany przez szkołę tartuską jako przekład (przekodowanie) jednego znaku na inny:

W najprostszym przypadku ma się do czynienia z kodowaniem znaków jednego systemu (religijnego czy mitologicznego) za pomocą znaków innego systemu, na przykład języka pisanego lub mówionego. W tym przypadku drugi system występuje w stosunku do pierwszego jako kod niższego rzędu<sup>6</sup>.

Semiotyczna lektura *Obrazu...* ukazuje sposób, w jaki język naturalny zostaje użyty instrumentalnie, w służbie zupełnie innego języka – języka szlacheckiej ideologii, stając się tym samym kodem niższego rzędu.

<sup>4</sup> T. Ulewicz, op. cit., s. [15–16].

<sup>5</sup> W. Kunicki, *Obraz...*, s. E 2 r. W cytatach modernizacja języka starodruku zostaje podporządkowana dwóm najogólniejszym zasadom: 1. ograniczone uwspółcześnienie pisowni, 2. pełne uwspółcześnienie interpunkcji.

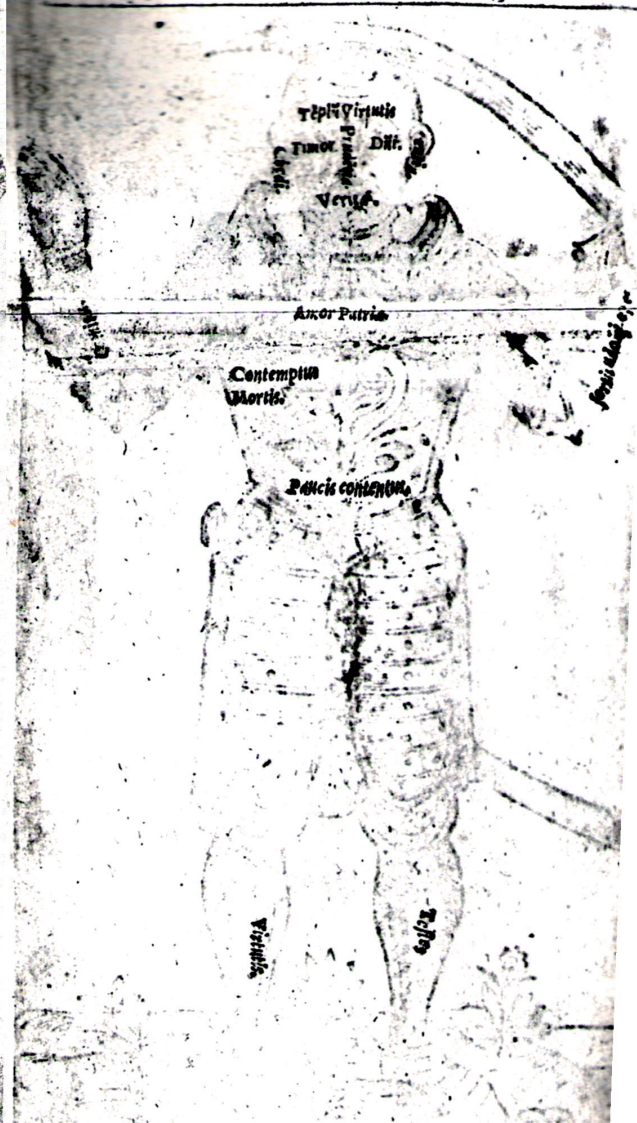
<sup>6</sup> A. Zalizniak, W. Iwanow, W. Toporow, *O możliwościach strukturalno-typologicznych badań semiotycznych*, przeł. J. Wajszczuk, [w:] *Semiotyka kultury*, red. E. Janus, M. R. Mayenowa, Warszawa 1977, s. 70.



Obraz Szlachcicy Polskiego, przez Wacława Kunickiego z Domu Bońca wyftawiony.



Obraz Szlachcicy Polskiego, przez Wacława Kunickiego z Domu Bońca wyftawiony.



Wacław Kunicki, *Obraz szlachcicy polskiego*, Collegium Columbinum, Kraków 1997

Ciało pojawia się u Kunickiego w sposób odmienny od tradycji współtworzonej przez Arystotelesa i św. Pawła, od nich bowiem wywodzą się metafory cielesne<sup>7</sup>. Nie chodzi zatem o strukturę i istotę ciała – czyli skupianie się na całości, w której wszystkie członki, każdy na swój sposób, harmonijnie partycypują – lecz o ciało pojmowane w ramach systemu niearbitralnej odpowiedniości, np. uszy to posłuszeństwo (bo człowiek posłuszny to ten, który słucha pewnych poleceń), prawa ręka to męstwo w obliczu wroga (gdyż w prawej ręce szlachcic trzyma miecz), a lewa ręka to może nie tyle pokój, ile łaskawość i ludzkość jako postawy sprzyjające dążeniu do pokoju (ponieważ lewa ręka jest przeciwna prawej, tak jak wojna jest przeciwna pokojowi). Przypisanie poszczególnym częściom ciała określonych funkcji jest jednak tylko wstępem do dalszego przekodowania cnót na odpowiadające im aspekty życia w państwie. Przykładowo: jeśli prawej ręce odpowiada męstwo, to męstwu odpowiada wojna; nosowi<sup>8</sup> odpowiada roztropność, która z kolei nakazuje troskę o „zdrowie Rzeczypospolitej”<sup>9</sup>, przejawiające się m.in. w prawidłowo działającym senacie, zewnętrznym bezpieczeństwie państwa (roztropnie jest wierzyć tylko tym, którzy dotrzymywali i dotrzymują przyjaźni<sup>10</sup>) oraz demokratycznym ustroju, chroniącym Rzeczpospolitą przed tyranią; językowi odpowiada prawda, która opiera się na wierze kapłana i sprawiedliwości króla oraz na Bogu przewyższającym kapłana i króla, jako że „bez Boga prawdy być nie może”<sup>11</sup>. W przekazywaniu tej prawdy pośredniczą poprzednie pokolenia:

Z ojców tedy naszych jako z żywych obrazów wzór bierzmy, aby nas za prawdziwe potomstwo miano, boć jabłko od drzewa nie ma daleko paść [...]”<sup>12</sup>.

Prawdy potrzebuje Rzeczpospolita, której ustrój z królem jako centrum państwa wymaga szczerych i prawdomównych relacji zdawanych monarsze przez jego doradców i dyplomatów<sup>13</sup>. To tylko kilka przykładów uzasadniających twierdzenie o istnieniu w dziele Kunickiego systemu odpowiedniości jako zasady organizacji tekstu. W systemie odpowiedniości można wyróżnić trzy poziomy: ciała szlachcica, cnót oraz państwa. Między nimi zachodzi relacja podwójnego przekodowania: z poziomu ciała na poziom cnót, a następnie z poziomu cnót na poziom państwa. Przytoczmy jeszcze jeden passus:

Ponieważ tedy wszelkiemu człowiekowi Prudentia bardzo potrzebną być ukazałem, a Synowi Koronnemu najpotrzebniejszą, niechajże on Ojczyzny swej stróżem i taką podporą będąc, że na

<sup>7</sup> Metafory cielesne wielokrotnie będą pojawiały się u teologów i filozofów chrześcijańskich, a za nimi także w literaturze staropolskiej – klasycznym przykładem są tutaj *Kazania sejmowe* Piotra Skargi (zob. P. Skarga, *Kazania sejmowe*, oprac. J. Tazbir przy współudziale M. Korolki, Wrocław 1972, s. 75–76). Szerzej o metaforach „cielesnych” pisał E. R. Curtius (zob. *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, przeł. i oprac. A. Borowski, Kraków 1997, s. 145–147).

<sup>8</sup> W tym konkretnym przypadku związek między nosem a roztropnością nie jest tak oczywisty jak, przykładowo, związek między uszami a posłuszeństwem. Niestety, sam Kunicki nie zwerbalizował rozumowania, które pozwoliło mu skojarzyć ze sobą nos i roztropność.

<sup>9</sup> W. Kunicki, *Obraz...*, s. C 3 v.

<sup>10</sup> Por. ibidem.

<sup>11</sup> Ibidem, s. D 3 v.

<sup>12</sup> Ibidem, s. D 4 r.

<sup>13</sup> Por. K. Stasiewicz, *Eques Polonus według Wacława Kunickiego*, [w:] *Między Zachodem a Wschodem. Studia ku czci profesora Jacka Staszewskiego*, red. J. Dumanowski, B. Dybaś, K. Mikulski, J. Poraziński, S. Roszak, Toruń 2003, s. 558; „Autor [Kunicki – J. B.] ukazuje przymioty, które winien posiadać wzorowy syn koronny, a owe dodatnie cechy moralne, ucieleśnione w konkretnej osobie, decydują o kontaktach międzyludzkich. Tym samym cnoty indywidualne uzyskują szerszy wymiar społeczny [podkreślenie – J. B.]”. W tekście K. Stasiewicz odnajdujemy zatem ślad podobnego odczytania metafory „państwo to ciało”.

nim wszystko jej szczęście i żywot doskonały zawisł, ustawicznie o tym myśli i to robi, żeby jej żaden (ani północny, ani wschodni, ani zachodni) wiatr nie zaszkodził<sup>14</sup>.

Także te słowa potwierdzają zasadę, na której opiera się konstrukcja tekstu Kunickiego. Jest to, powtórzę, system odpowiedniości między kolejnymi poziomami – poszczególne poziomy rzeczywistości odpowiadają sobie według reguły podanej przez semiotyków rosyjskich<sup>15</sup>. Zasada kodowania znaków z jednego układu (religijnego, mitologicznego etc.) za pomocą znaków pochodzących z układu niższego rzędu leży u podstaw każdego systemu semiotycznego, który jest zawsze niejednorodny, tzn. generowany przez co najmniej dwa zespoły elementów.

Przed postawieniem pytania o funkcję poznawczą *Obrazu...* w systemie kultury szlacheckiej – tj. pytania o funkcję rozumianą jako zdolność zaspokajania przez *Obraz...* określonych potrzeb społecznych – wcześniej należy odpowiedzieć na pytanie o przyjmowane przeze mnie rozumienie dwóch pojęć: „tekstu” oraz „wtórnego systemu modelującego”.

Tekst to konkretna realizacja systemu – jego struktura dana tu i teraz. Analogią z dziedziny językoznawstwa, do której często odwołuje się Jurij Łotman, jest rozróżnienie Ferdinanda de Saussure’a między językiem a mową jako jego częstkową, niepełną realizacją<sup>16</sup>. Przede wszystkim jednak należy pamiętać, że pojęcie „tekstu” w języku semiotyków jest szersze od tego w potocznym rozumieniu (tekst jako uporządkowany szereg liter zapisanych na płaskiej powierzchni – tablicy, kartce itp.). Tekstem może być film, budowla, obrzęd, taniec lub układ miasta, w tym także – rzecz jasna – książka lub referat pisany na konferencję<sup>17</sup>. Tak szerokie rozumienie wynika z nadrzędnej funkcji tekstu, tzn. z pośrednictwa w społecznej transmisji idei w danej kulturze. Dzieło literackie (jako przykład tekstu semiotycznego) pozwala dokonywać rekonstrukcji świata, w którym żyje odbiorca, umożliwia nakładanie siatki pojęć i opozycji na płynną z natury rzeczywistość. Modelując rzeczywistość, tekst spełnia ważną funkcję poznawczą. Jak pisze Jurij Łotman:

Wszelkie poznanie można przedstawić jako rozszyfrowanie pewnego komunikatu. Z tego punktu widzenia proces poznania podzielony będzie na następujące momenty: otrzymanie komunikatu; wybór (albo opracowanie) kodu; zestawienie tekstu i kodu. W komunikacji zostają przy tym wyodrębnione elementy systemowe, które są właśnie nośnikami znaczeń. Elementy poza-systemowe są odbierane jako nie niosące informacji i odrzucane<sup>18</sup>.

Modelowanie rzeczywistości w tekście odbywa się poprzez określone operacje dokonywane na języku naturalnym. Operacje te rozumiemy jako zespół zabiegów interpretacyjnych, zmierzających do podporządkowania języka naturalnego językowi obecnemu w tekście, który służy do wyrażenia pewnych idei. W przypadku *Obrazu...* przykładem tych operacji jest przekodowanie z poziomu ciała na poziom cnót oraz z poziomu cnót na poziom państwa. Ich rezultatem jest zbudowanie spójnego obrazu świata, to w nim odnajduje się współczesny Kunickiemu szlachcic.

W *Obrazie...* funkcje przekodowania jako zasady organizacji tekstu ogniskują się w tym, co semiotycy rosyjscy określają jako wtórne systemy modelujące, których podsta-

<sup>14</sup> Ibidem, s. D r.

<sup>15</sup> Por. przyp. 9.

<sup>16</sup> J. Łotman, *Struktura tekstu artystycznego*, przeł. A. Tanalska, Warszawa 1984, s. 77.

<sup>17</sup> Por. ibidem, s. 18, gdzie Łotman precyzuje pojęcie „tekstu”.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 85–86.



wą jest język naturalny. W określeniu ich jako „wtórne” chodzi nie tylko o to, że systemy te posługują się językiem naturalnym jako swoim tworzywem. Religie, ideologie polityczne czy mity badane przez semiotyków tartuskich jako wtórne systemy modelujące łączą z językiem wspólna właściwość: wywierają potężny wpływ na ludzką świadomość i życie społeczne. Dzieje się tak dlatego, że wtórne systemy modelujące mają budowę typu języka<sup>19</sup>, nigdy jednak nie realizują wszystkich dających się teoretycznie wyróżnić cech systemu semiotycznego. Ta uwaga będzie miała istotne znaczenie w dalszej części artykułu, kiedy zwrócę uwagę na wybiórczy sposób opisywania rzeczywistości przez literaturę sarmacką<sup>20</sup>. Mimo że autorem *Obrazu...* jest szlachcic (a więc było nie było: *bene natus et possessionatus*), to jednak ideologia sarmacka została opisana w nim w sposób selektywny – na przykład nie znajdziemy w *Obrazie...* tego jakże ważnego wymiaru szlacheckiej kultury, jakim był ziemiański status społeczny panów braci. Owa selektywność, widoczna w niepełnym odtworzeniu ideologii szlacheckiej, znajduje swoje wytłumaczenie w naturze procesu odtwarzania rzeczywistości przez tekst<sup>21</sup>.

**J**akiego rodzaju treści modeluje dziełko Kunickiego? W ówczesnym posługiwaniu się metaforą „państwo to ciało” przyjmowano, że każdy z członków organizmu społecznego, mimo spełniania sobie tylko właściwej funkcji, partycypuje jednak w tej samej całości i jest tak samo (choć w sposób jakościowo różny) niezbędny w życiu społecznym. W *Obrazie...* równość wewnątrz stanu szlacheckie urodzonych współlistnieje z nierównością między stanami. Wyraża się ona w tym, że obrazem społeczeństwa (tj. Rzeczypospolitej) jest szlachcic. Innymi słowy, Rzeczpospolita to dobro wspólne tylko jej szlacheckie urodzonych obywateli:

[Platon – J. B.] Ociec wszystkich mędrców, syn ziemskiej mądrości, w przedziwnych pismach swoich jako nieśmiertelny Plutarchus świadczy, powiedział, że człowiek jest *stirps caelestis*, głowę korzeniem, a insze części ciała gałązkami nazywając. [...] Ale iż wiele ich znaleźć się może, którzy chwalić mi tego nie zechcą, że tę książkę obrazem szlachcica polskiego, a nie człowieczym, gdyż każdego początek z nieba, ochrzciłem. Z a z ł e ż a d e n n i e c h m i n i e m a, j a k o a b o w i e m z j e d y n e j z i e m i e w s z y t k i e p o c h o d z a c e d r z e w a n i e j e d n a k i p o ż y t e k w y d a w a j a; a b o j a k o j e d n a m a t k a s y n ó w k i l k a p o r o d z i w s z y, k a ż d e g o i n a k s z e j n a t u r y w i d z i; t a k m y, c h o ć z j e d n e g o k r a j u, n i e j e d n ą d r o g ą j e d n a k i d z i e m y, p r z y c z y n a [podkreślenie – J. B.]<sup>22</sup>.

Zastosowanie metafor roślinnych w dowodzeniu przyrodzonej nierówności ludzi nie jest niedorzeczne, ostatecznie nawet w języku łacińskim świat ludzi i świat drzew się przenikają<sup>23</sup>.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 18.

<sup>20</sup> Por. przyp. 13.

<sup>21</sup> „[...] dane dzieło odtwarza jakiś fragment rzeczywistości, tworząc zarazem jego odpowiednik – podobny, ale nie tożsamy, ponieważ mogła w tym wypadku nastąpić zmiana tworzywa, a i sam proces odtworzenia miał na ogół charakter selektywny” (A. Burzyńska, M. P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2006, s. 249).

<sup>22</sup> W. Kunicki, *Obraz...*, s. A r. – A v; podkreślenie – J. B.

<sup>23</sup> W kontekście kultury umysłowej stanu szlacheckiego należy odwołać się do łaciny kościelnej, w której „stirps” to „1) pień z korzeniem, roślina; 2) drzewo albo pień rodzinny, ród; 3) latorośl, potomek; 4) źródło, początek” (A. Jougan, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Warszawa 1992, s. 644).

W *Obrazie...* znajdujemy fragmenty mówiące o takiej hierarchii społecznej, w której tuż obok szlachty sytuuje się również króla i duchowieństwo. Niemniej dla Kunickiego obywatelem w pełnym tego słowa znaczeniu jest przede wszystkim szlachcic. Przecież druga – obok ciała – ważna metafora, którą posługuje się ten autor w tekście, to metafora drzewa, a raczej – co znamienne – drzew, użyta jako uzasadnienie nierówności między szlachtą a pozostałymi stanami. Zasadą różnicującą jest tutaj *n i e j e d n a k o w y* pożytek, jaki poszczególne stany (drzewa) przynoszą Rzeczypospolitej (ziemi); jedne przynoszą pożytek mniejszy, inne większy, jeszcze inne zaś, nieobecne w tekście, w ogóle go nie przynoszą.

Wrócimy jeszcze do roli szlachcica w państwie i powinności, jaką, według Kunickiego, powinien on spełniać w Rzeczypospolitej. Wypowiadając się na ten temat, będę jednak miał cały czas na uwadze to, że poczynając od XVI wieku w kulturze szlacheckiej zaczynają przybierać na sile tendencje do oddzielania się od reszty stanów (od chłopów, mieszczan, ale także od króla). Jak pisze Andrzej Zajączkowski:

Wymienione konstytucje sejmowe [chodzi o konstytucje z lat 1505, 1550, 1633 i 1677 – J. B.] dowodnie świadczą o dążeniu do uzyskania przez społeczność szlachecką maksymalnego dystansu wobec społeczności innych, o dążeniu tak silnym, iż możemy zasadnie mówić o tendencji izolacjonistycznej<sup>24</sup>.

Oddzielenie szlachty od innych stanów nie jest w *Obrazie...* tak jaskrawe, aby można je było, za Andrzejem Zajączkowskim, nazywać izolacjonizmem. Kunicki nieraz pisze o religii i kapłanach jako o fundamencie Rzeczypospolitej<sup>25</sup>. Jednak nie dowiemy się niczego o ówczesnym mieszczańskim czy chłopskim, którzy tym samym okazują się elementami pozasystemowymi, nie mieszczącymi się w ramach modelu świata generowanego przez *Obraz...*<sup>26</sup>

Wydawałoby się, że kwestie zdrowego trybu życia i umiarkowania w jedzeniu i piciu należą do sfery zupełnie innej niż fundamentalna dla szlachty sprawa ustroju Rzeczypospolitej: ani „monarchia szczerą”, ani „arystokracja prawdziwą”<sup>27</sup>. A jednak zagadnienie zdrowego trybu życia zostaje przez Kunickiego sprowadzone ostatecznie do obrony ojczyzny i walki za nią: kluczowe w jego charakterystyce obżarstwa i pijaństwa jest nie to, że niszczą zdrowie, ale to, że uniemożliwiają bądź przynajmniej poważnie ograniczają tak włączenie się w życie polityczne, jak też osobisty udział w wojnie. Z jednej strony, owszem, jak czytamy w rozdziale *Kuchnia żołądkowa*:

Wiele i rozmaitych potraw surowości wewnątrz i febry mnoży; pijaństwo żyły gnoi i wszystko ciało grubymi humorami napęlnia, dla których człowiek do żadnej rzeczy sposobny nie jest. Żądze cielesne nogi podagraw, ręce ustaw[i]cznym drżeniem, członki wszystkie i kości łupaniem i wielką boleścią obdarzają<sup>28</sup>.

<sup>24</sup> A. Zajączkowski, *Szlachta polska. Kultura i struktura*, Warszawa 1993, s. 36.

<sup>25</sup> Owe wzmianki występują u Kunickiego w kontekście swoiście rozumianej hierarchii społecznej. Niekiedy nosi ona znamiona ustroju teokratycznego.

<sup>26</sup> Por. A. Zajączkowski, op. cit., s. 36: „Stosunek szlachty do mieszczan ilustrują ustawy zakazujące jej łączenia się z tym stanem. Zajmowanie się handlem jest przez szlachtę uważane za haniebne. Chłopi zostają od życia państwowego do tego stopnia odizolowani, że uzyskanie przez nich prostych święceń kapłańskich było rzeczą właściwie niespotykaną”.

<sup>27</sup> W. Kunicki, *Obraz...*, s. C 2 r.

<sup>28</sup> Ibidem, s. K 3 r.

Z drugiej strony jednak, na początku tego rozdziału, Kunicki wskazywał niesprawność fizyczną, powodowaną nieumiarkowaniem w jedzeniu i picu, jako to, co w istocie rzeczy szlachcie (było nie było) rycerskiej uniemożliwia osobisty udział w walce za ojczyznę. Toteż pijaństwo i obżarstwo nie są sprawą indywidualną, ale ogólnospołeczną czy też raczej państwową. Stąd w charakterystyce idealnego szlachcica kluczowa staje się jego bitewna przydatność; zdrowie nie jest wartością samą w sobie – jest wartością o tyle, o ile ciesząc się nim szlachcic uczestniczy w sejmikach i walczy za ojczyznę:

Więc jako ten, gdy Ojczyzna zawoła do rady, sposobny będzie? Który rozkoszując z nocy dzień czyni? któremu niepowściągliwość jego rozum zaćmiła, gdy grube dymy do głowy żołądek odysła? [ ... ] Prędko się zmorduje i prędko ustanie, a gdy wojny służyć nie będzie, ani prawdziwym Synem [Koronnym]. Abowiem Ojczyznę swą dopuści każdemu szarpać ani krzywdy jej mścić się będzie, ale jako kłoda przy drodze spróchniała niepożyteczna leżeć będzie<sup>29</sup>.

Tak więc grzech nieumiarkowania w jedzeniu i picu<sup>30</sup> jako grzech główny ma wymiar państwowy: obżarstwo i pijaństwo sprzyjają wrogom Rzeczypospolitej.

W *Obrazie...* może zastanowić brak jakichkolwiek wzmianek na temat ziemiańskiego statusu szlachcica. A przecież szlachcic polski postrzegał siebie przede wszystkim jako szlachcica-posesjonata, żyjącego na „wsi spokojnej, wsi wesołej”:

Mitologia szlachecka połączyła kondycję społeczną, materialną, a także moralną ziemianina z pojęciem szczęścia. [...] Jedynie szlachcic ziemianin mógł czuć się w pełni szczęśliwy. Krok stąd do stwierdzenia, że tylko cnotliwy ziemianin jest szczęśliwy, i tylko ziemianin może być cnotliwy. Poezja szlachecka w XVI i XVII wieku ustawicznie głosiła tę prawdę o podstawowym znaczeniu ideologicznym<sup>31</sup>.

Jak zatem wytłumaczyć pominięcie milczeniem ziemiańskiego statusu szlachcica, którego stanowią tożsamość najzwęższej określała formuła *bene natus et possessionatus*? W obawie przed uproszczeniami czy znikomo uzasadnionymi hipotezami nie zamierzam podjąć tej problematyki. Także w obawie przed pokusą formułowania uogólnień. Nieostrożne i pochopne użycie metody semiotycznej mogłoby np. prowadzić do wniosku, że Kunicki jeszcze przed napisaniem *Obrazu...* postanowił pominąć ziemiański status szlachty wyłącznie dlatego, by uniknąć zmierzenia się z problemem, jakim jest konflikt między dwoma rolami społecznymi panów braci: producentów rolnych i rycerzy. Przedstawianie szlachcica w zbroi i z mieczem w ręku wpisuje się w jakże silne wówczas związki sztuki słowa i sztuki obrazu (w *Ikonologii* Cezarego Ripy takie przedstawienie jest personifikacją Męstwa)<sup>32</sup>, jak też doskonale współgra z celami, które stawiała przed sobą literatura parenetyczna<sup>33</sup>. Zarazem najprawdopodobniej Kunicki, skupiony na kształtowaniu formacji moralno-społecznej szlachcica, pominął milczeniem to, co wówczas było oczywiste: *bene natus et* [!] *possessionatus*.

O tym, jak w ówczesnej rzeczywistości zdawałoby się naturalna tożsamość szlachty rycerskiej i szlachty ziemiańskiej w istocie była „niezgodną zgodnością” dwóch sprzecz-

<sup>29</sup> Ibidem, s. 13 v., 14 r.–14 v.

<sup>30</sup> Por. J. K. Goliński, *Peccata capitalia. Pisarze staropolscy o naturze ludzkiej i grzechu*, Bydgoszcz 2002, passim.

<sup>31</sup> J. S. Gruchała, S. Grzeszczuk, *Staropolska poezja ziemiańska*, [w:] *Staropolska poezja ziemiańska. Antologia*, oprac. J. S. Gruchała, S. Grzeszczuk, Warszawa 1988, s. 23–27.

<sup>32</sup> Por. K. Stasiewicz, op. cit., s. 556–557. Wykorzystywanie pierwowzorów graficznych w sztuce sarmackiej było nagminne. Por. na ten temat T. Chrzanowski, *Wędrówki po Sarmacji europejskiej*, Kraków 1988, s. 228.

<sup>33</sup> K. Stasiewicz dziełko Kunickiego zalicza do literatury parenetycznej (por. ibidem, s. 560).



nych ról społecznych, przekonuje np. porównanie słów Kunickiego ze słowami Hieronima Morsztyna. Walka w obronie ojczyzny zostaje przedstawiona przez autora *Obrazu...* jako swoista „profesja”, determinująca stanową tożsamość szlachty:

Jako abowiem człowiek, z ziemię stworzony, tym, co ziemia daje, żywić się musi, jako wszelka rzecz z czego początek wzięła, tym się ratuje i podpiera, tak i Ojczyzna nasza, ponieważ miecz dał jej żywot, miecz, aby rosła, strzegł; miecz potrzeba, aby zawsze u boku był: to jest *Contemptus mortis* w sercu twoim. *Imperia enim eisdem artibus retinentur, quibus parantur*. Weź Lecha przed oczy, pierwszego księżęcia swego, przyznasz mi to, iż z tym Rzeczypospolitej statutem do nas przyszedł. Obaczysz abowiem miecz u boku tego<sup>34</sup>.

Z kolei „programowy” wiersz Hieronima Morsztyna *Ziemiańin* pozwala mówić o swoistym (gdyż uwarunkowanym konsumpcją tego, co Jan Kochanowski najkrócej określił jako „wieśne wczasy i pożytki”) pacyfizmie:

Mnie nad wszystko pokój miły,  
Bo do wojny nie mam siły  
I podczas trwogi  
Szablą-m nie srogi. [ ... ]  
Niechaj się waleczni biją,  
Mazurowie, bracia, piją.  
Żołnierz – do zbroje,  
Wy, wczasy – moje<sup>35</sup>.

Jak piszą autorzy antologii poezji ziemiańskiej:

Wprawdzie długotrwałe w XVI i XVII w. okresy pokoju i przewaga wojsk zaciężnych nad polspolitym ruszeniem sprawiały, że przeciętny szlachcic wkładał zbroję tylko na „okazywania” (przeglądy), za to wojsko zawodowe stwarzało perspektywę kariery dla synów szlacheckich. Jeśli jednak z nich korzystali, czynili to wbrew ideologii ziemiańskiej, traktującej nieodmiennie zawód żołnierza jako niebezpieczny i sprzeczny z dążeniem do umiaru<sup>36</sup>.

Te dwie role społeczne – żywot rycerski i żywot ziemiański – były, a przynajmniej bywały trudne do pogodzenia. Inna sprawa, że literatura sarmacka<sup>37</sup>, w przeciwieństwie do malarstwa, nigdy nie dążyła do dokładnego opisu rzeczywistości, wraz ze wszystkimi jej sprzecznościami i wadami. Na odwrót, jedną z cech tej literatury jest oscylowanie między idealizowaniem przedmiotu opisu a jego wyśmianiem – bez prób „wypośrodkowania”. Jak pisze Tadeusz Chrzanowski: „Literatura [szlachecka – J. B.] skłonna była zawsze do skrajności: albo idealizowała ponad miarę, albo oczerniała bez miary. Pomiędzy panegirykem a paszkwilem rozwiera się próżnia rzetelności”<sup>38</sup>. Jako dzieło parenetyczne *Obraz...* niejako siłą rzeczy staje się pochwałą szlachty rycerskiej, napisaną piórem jej ideologa.

<sup>34</sup> W. Kunicki, *Obraz...*, s. H 4 v.

<sup>35</sup> Cyt. za: *Staropolska poezja ziemiańska. Antologia*, s. 237.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 44–45.

<sup>37</sup> Chociaż kultura określana trzema przymiotnikami – szlachecka, sarmacka, barokowa – przypomina trójkąt bermudzki czy czarną dziurę (przepastny stan badań kontra dyskusyjność formułowanych twierdzeń), to jeśli można mówić o poezji sarmackiej („*Słuchaj mnie, Sauromatha*”. *Antologia poezji sarmackiej*, oprac. K. Koehler, Kraków 2002), zapewne można postąpić o krok dalej i mówić również o literaturze sarmackiej. Por. J. Kowalski, *Niezbędnik Sarmaty*, Poznań 2006.

<sup>38</sup> T. Chrzanowski, op. cit., s. 226.

Trudno jednoznacznie określić, w jakim ustroju politycznym Kunicki usytuował swego szlachcica. Według Krystyny Stasiewicz w rozdziale pt. *Uszy* opowiada się za teokratycznym systemem państwowym<sup>39</sup>; badaczka ma na myśli przede wszystkim dwa fragmenty:

[...] religia najpierwszą przyczyną jest, która wszelakiej Rzeczypospolitej żywot daje [...] <sup>40</sup>

Kto tedy tak wielkiego dobra uczestnikiem być chce, obediencją aby zachował potrzeba; ucho prawe temu, któremu Syn Boży rzekł: *Pasce agnos meos* otworzył i zawsze był posłusznym. A zwłaszcza ty, Koronny Synu, który Ojczyznę swą na cynku postawioną być widzisz: na wierze, kościele, ołtarzu, kapłanie, królu. Kto bowiem kapłanowi posłusznym nie będzie, z wieże tej nie tylko ustąpi, ale i prawdziwym obywatelem jej już być przestanie<sup>41</sup>.

Teokracja rozumiana jako sprawowanie rządów przez warstwę kapłańską w ramach ustroju, którego ideologiczną podstawą jest doktryna oficjalnej religii (mówiąca, że najwyższą władzę sprawuje Bóg, a ziemscy kapłani są jej delegatami)<sup>42</sup>, z pewnością u Kunickiego nie występuje. Ostatecznie zwieńczeniem jego figury geometrycznej o pięciokątnej podstawie jest nie Kościół, lecz Ojczyzna! Dla Kunickiego religia to przede wszystkim fundament ustroju, poniekąd można powiedzieć, że w trosce o Rzeczpospolitą traktuje ją instrumentalnie:

Cna i już nieśmiertelna Korono Polska, co jest, żeś majestat i imię swe aż pod obłoki wyniosła? Wiara prawdziwa i nabożeństwo gorące. Co tak śmiała, co tak mężną uczyniło? Wiara prawdziwa i nabożeństwo gorące. [...] ten, który bałwanom abo szatanowi służy, z tym, który prawdziwego Boga wyznawcą, jednakim sercem potkać się nie może<sup>43</sup>.

Kto bowiem kapłanowi posłusznym nie będzie, z wieże tej nie tylko ustąpi, ale i prawdziwym obywatelem już być przestanie; b o g d y t o j e d n o o d e t n i e, w s z y s t k a [wieża, tu tożsama z Rzeczpospolitą – J. B.] z a r a z o b a l i ć s i ę m u s i <sup>44</sup>.

Za instrumentalnym wykorzystaniem wiary i Kościoła przemawia to, że Kunicki wezwanie szlachty do pobożności (rozumianej jako posłuszeństwo klerowi) połączył z przypisaniem pełni władzy instytucjom w zasadzie świeckim (zastrzeżenie „w zasadzie” uwarunkowane choćby rolą biskupów w senacie):

[...] Rzeczpospolita Polska, nie będąc monarchią szczerą, bo król ograniczoną moc ma, ani arystokracją prawdziwą, bo panowie radni i senatorowie *absolute* władać nie mogą, ani demokracją, iż szlachta bez senatu i króla nic stanowić i rządzić nie może, bardziej przecie do demokracji nachyla się; dlatego iż szlachta w rządach i w stanowieniu praw rej wodzi, wolnie wszystka sobie Pana obiera [...] <sup>45</sup>.

<sup>39</sup> Por. K. Stasiewicz, op. cit., s. 558.

<sup>40</sup> W. Kunicki, *Obraz...*, s. C r.

<sup>41</sup> Ibidem, s. C v. W traktacie S. Orzechowskiego *Quincunx, to jest Wzór Korony Polskiej na cynku wystawiony* (1564) czterema kątami podstawy ustroju Rzeczypospolitej są: wiara, kapłan, ołtarz i król, wierzchołkiem zaś jest Kościół. Nie wiadomo dlaczego czworokątna podstawa figury geometrycznej o jednym wierzchołku (wieża? piramida?) w *Obrazie...* staje się figurą o podstawie pięciokątnej...

<sup>42</sup> Por. *Religia. Encyklopedia PWN*, red. T. Gadacz, B. Milerski, t. 9, Warszawa 2003, s. 248.

<sup>43</sup> W. Kunicki, *Obraz...*, s. C r. – C v.

<sup>44</sup> Ibidem, s. C v. – C 2 r., podkreślenie – J. B.

<sup>45</sup> Ibidem, s. C 2 r.





fot. Dariusz Przewięźlikowski



Mówiąc najkrócej: ten „Wizerunek Królestwa Polskiego”, który zarysował Stanisław Orzechowski<sup>46</sup>, Kunicki radykalnie przewartościował; mniejsza o pięciokątną podstawę wieży, ważniejsze jej zwieńczenie: to już nie Kościół, lecz Ojczyzna. Patriotyzm poprowadził Kunickiego do sarmackiego „józefinizmu”?

**C**harakterystyka szlachcica jako męznego obrońcy bezpieczeństwa (wewnętrznego i zewnętrznego) Rzeczypospolitej została przeze mnie odczytana jako przykład procesu modelowania rzeczywistości (traktowanej selektywnie) przez tekst (będący wtórnym systemem modelującym). Mówiąc, że tak rozumiany tekst modeluje rzeczywistość społeczną, miałem na uwadze przede wszystkim to, że wyraża on całą różnorodność rzeczywistości społecznej w jednym systemie znakowym, a tym samym pomaga tę rzeczywistość uporządkować i poznawczo przyswoić. Jedną z głównych procedur tekstowych jest zatem organizowanie i systematyczne ujęcie rzeczywistości. Celem rozważań w rozdziale drugim była próba odczytania systemu ideologii szlacheckiej poprzez tekst Kunickiego. Na przykładzie *Obrazu...* można wskazać pewną ważną prawidłowość procesu modelowania rzeczywistości przez systemy semiotyczne. Mamy na myśli fakt, że tekst *n i g d y* nie odtwarza systemu w czysto mechaniczny i bierny sposób, przeciwnie, wnosi do procesu modelowania elementy dynamiki i innowacyjności. Powtórzmy: o ile z jednej strony tekst *Obrazu...* nosi wyraźne znamię epoki i grupy społecznej, w obrębie której powstał, o tyle znajdują się w nim elementy oryginalne i nietypowe, takie jak wspomniane w rozdziale pierwszym pojmowanie ciała w ramach systemu arbitralnej odpowiedniości czy zupełne pominięcie ziemiańskiego aspektu mentalności szlacheckiej.

Jak wspomniałem we wstępie, widziany z perspektywy semiotycznej tekst Kunickiego może być odczytany na co najmniej dwa sposoby. Po pierwsze, pojmowanie *Obrazu...* jako tekstu funkcjonującego w stałym, dynamicznym odniesieniu do systemu daje szereg możliwości interpretacyjnych, wśród których przede wszystkim, powtórzę, mieści się badanie tych wymiarów tekstu, którymi są jego typowość i oryginalność. Z drugiej strony jednak już pierwsza, pobieżna lektura *Obrazu...* uświadamia nam, że jego autorem jest przedstawiciel konkretnej grupy społecznej, operujący podobnymi co inni członkowie grupy, z której się wywodzi, sądami i stereotypami myślowymi. Ten aspekt *Obrazu...* nazwiemy ideologicznym. Dla odczytania dziełka Kunickiego jako nośnika szlacheckiej ideologii użyteczne będzie, moim zdaniem, dokonane przez Louisa Hjelmsleva rozróżnienie między modelującym tekstem a komunikatem. Tekstowi odpowiada pojęcie systemu semiotycznego, czyli struktury danej w „tu i teraz” konkretnego utworu i ten wątek należy odnieść do naszych poprzednich rozważań, mówiących o relacji pomiędzy tekstem a systemem. Aby odtworzyć ideologiczną strukturę obrazu, należy jednak wykorzystać pojęcie komunikatu rozumianego w kontekście kodu, za pomocą którego ten pierwszy zostaje *p o p r a w n i e* odczytany<sup>47</sup>. Mówiąc krótko, zadaniem kodu jest określenie liczby możliwych kombinacji elementów w systemie, nakładanie ograniczeń na swobodę twórczą autora tekstu oraz przedstawienie tych kombinacji jako jedynie słusznych i w sposób

<sup>46</sup> Por. ilustracja w: J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 1997, s. 203.

<sup>47</sup> Por. także A. Burzyńska, M. P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku...*, s. 247, gdzie mowa o funkcji poznawczej i komunikacyjnej, spełnianej odpowiednio przez: system modelujący i system znakowy.

naturalny prawdziwych. W tym celu logicznym posunięciem jest wyróżnienie osobnej klasy elementów antysystemowych<sup>48</sup>, reprezentujących drugi biegun opozycji „prawidłowy – nieprawidłowy”, oraz konkurujących z oficjalną, wyznaczoną przez kod, wykładnią komunikatów. Jak za chwilę zobaczymy, elementów tych u Kunickiego nie brakuje. Relację elementów antysystemowych do elementów uporządkowanych w ramach jednego systemu chronionego przez kod określają opozycje typu „prawidłowy – nieprawidłowy” czy wręcz „dobry – zły”<sup>49</sup>. W perspektywie semiotycznej ideologia rozumiana jako funkcjonujący w danej kulturze spójny system twierdzeń i postulatów, syntetyczna diagnoza i program działania<sup>50</sup>, zostaje dodatkowo usytuowana w ramach porządku aksjologicznego, wartościującego poszczególne systemy idei w ramach opozycji „prawidłowy – nieprawidłowy”, „dobry – zły” itp. „Dobre” i „prawidłowe” jest wówczas to, co mieści się w ramach kodów wyznaczanych przez teksty danej kultury, traktowanej w tym kontekście jako zbiór tekstów unormowanych<sup>51</sup>. W *Obrazie...* Kunickiego istnieje wiele takich kodów. Należy do nich równość jako oznakowanie relacji panujących wewnątrz szlachty:

Ma Polak szatę znamienitą, to jest równą z swym Panem [królem – J. B.] wolność. Ma ozdobny pierścień złoty to jest szlachectwo, którym najwyższy najniższemu równym w Polsce jest<sup>52</sup>.

Analogicznie, stosunki między szlachtą a monarchą są określone jako współdziałanie w ramach demokracji szlacheckiej; emocjonalna postawa szlachcica wobec króla wynika nie z bojaźni, lecz z miłości:

Dziwują się mahometanom, że tak długo, tak potężnie i szczęśliwie trwają. Wielkie posłuszeństwo jasna tego przyczyna. Albowiem co jedno cesarz zamyśli, to raz się stanie, lecz tam posłuszeństwo z bojaźni. A u nas z miłości przeciw Ojczyźnie pochodzić ma<sup>53</sup>.

W ideologii szlacheckiej ta miłość ojczyzny jest spleciona z miłością szlacheckich poddanych króla jako podstawą i zarazem najwyższą wartością królewskiej władzy (porównaj sejmowe upomnienia o wakanse). Jeszcze innym przykładem aksjologicznego kodowania rzeczywistości, opierającego się na opozycji typu „prawidłowy – nieprawidłowy”, jest stosunek Kunickiego do orientalnych systemów rządzenia. Ich egzemplifikacją w *Obrazie...* są Turcy, którzy, ilekroć pojawiają się w tekście, występują zarazem jako modelowi „Inni”:

Biją się nie z miłości ojczyzny, ale albo łakomstwem, którego Sedes u nich jest, pobudzeni, albo, że muszą, łaski cesarskiej ochraniając. Owo zgoła i czasu wojny, i czasu pokoju to jarzmo. [...] Bo tam zdrada, niestatek, lekkość<sup>54</sup>.

Z drugiej strony:

Jakiej był cnoty Arystydes, Temistokles, Focjon i innych bardzo wiele ojczyzny miłośników, wiemy to wszyscy i to, jaką im wdzięcznością nagrodzili nie tajno<sup>55</sup>.

<sup>48</sup> Elementy te bywały określane również jako „systemy o znaku ujemnym”. Por. J. Łotman, B. Uspiński, *O semiotycznym mechanizmie kultury*, przeł. J. Faryno, [w:] *Semiotyka kultury*, s. 158.

<sup>49</sup> Ibidem.

<sup>50</sup> Por. H. Markiewicz, *Wymiary...*, s. 200.

<sup>51</sup> Por. J. Łotman, B. Uspiński, *O semiotycznym...*, s. 156.

<sup>52</sup> W. Kunicki, *Obraz...*, s. H 2 r.

<sup>53</sup> Ibidem, s. C 2 v.

<sup>54</sup> Ibidem, s. E 2 v.

<sup>55</sup> Ibidem, s. E 3 r.-v.



fot. Dariusz  
Przewięźlikowski

Podobnie negatywny jak wobec Turków jest stosunek Kunickiego do innych niż tradycyjny, szlachecki sposób zarządzania pieniędzem:

Albowiem gwałt czyni przyrodzeniu, gdy to, co władzy rodzenia nie ma rodzić musi, jako grosz lichwiarzowi przez się zrodzi kilka. Już to inaczej, gdy [...] [pieniądze] w towar obrócone pożytek czynią; ponieważ nie same przez się, jako tu, gdy liczy drugiemu i sobie zaraz rodzą. Gwałt sprawiedliwości. Izali to słuszne nic nie sprzedawać, a przecie zapłatę brać? [...] Albowiem co nie jest najmem, ani sprzedażą, za to pieniądze brać się nie godzi<sup>56</sup>.

W tym miejscu warto podkreślić pewien problem. Nie jest on bezpośrednio związany z tekstem jako nośnikiem ideologii szlacheckiej. Postawienie go właśnie w tym miejscu pozwoli jednak dokładniej zrozumieć sposób funkcjonowania kodu semiotycznego.

Z jednej strony szlachcic sprzeciwia się lichwie, relacje wewnątrz stanu szlacheckiego opierają się na równości, a cnota męstwa jest dziedziczona przez syna po ojcu tak, że urodzić się szlachcicem i dorównywać męstwem starożytnym Spartanom to jedno i to samo. Z drugiej strony wiemy – i Kunicki także dobrze o tym wie – że relacje między szlachtą ziemiańską (średnią) a magnaterią były nacechowane licznymi i poważnymi konfliktami, a w samym ustroju Rzeczypospolitej – będącej zarazem monarchią i (!) republiką – kryło się podłoże antykrólewskich rokoszy. Wiadomo również powszechnie, że kreslony przez Kunickiego ideał męstwa i waleczności szlachcica z reguły odbiegał od rzeczywistości. Przypomnijmy relację Jana Chryzostoma Paska o bitwie pod Mławami:

W owym pomieszaniu trudno było *discernere*, kto nieprzyjaciel i kogo uderzyć, jeździli między sobą a nie znali się, który którego napadł, to się wprzód pytali: „Ty z którego wojska?” – „Ty też

<sup>56</sup> Ibidem, s. K 2 r.



z którego?” Jeżeli *contrarii* to: „Bijmy się” – „Jedź do diabła” – „Jedź ty też do dwóch”. To dali sobie spokój. A jeżeli znajomy na znajomego napadł, a drugi przy Lubomirskim, ojciec tam, syn tu, to nie wiedzieć, jako się było bić. Prawda, że oni mieli znaki, lewe ręce chustką związane; aleśmy tego nierychło postrzegli. Ja też, skoro bardzo gościć, przewiązałem sobie też rękę nad łokciem i nie bardzo od nich stronię. Poznali się z daleka: „A nasz, czy nie nasz?” – Podniosę rękę z chustką i mówię: „Wasz” – Aż rzecze: „O, francie, nie nasz! Jedź sobie albo przedaj się do nas”<sup>57</sup>.

Jak wytłumaczyć tę sprzeczność pomiędzy kodem obowiązującym w danej kulturze a otrzymywanym komunikatem, którym jest przytoczony wyżej opis bitwy? Między normą społeczną a konkretnymi ludzkimi jednostkami, które Pasek uczynił bohaterami swojej relacji? Trudno zestawiać Paskowy opis bitwy i obraz szlachcica z niejako wpisaną w serce pogardą śmierci osoby, której męstwo Kunicki porównał z odwagą starożytnych Spartan. Problem staje się jaśniejszy i bardziej zrozumiały, gdy będziemy czytać *Obraz...* właśnie jako tekst ideologiczny, to znaczy taki, który z pragmatyczną rzeczywistością niewiele ma wspólnego. Czy zatem w *Obrazie...* znajdujemy jedynie jałową retorykę? Bynajmniej. Zadaniem współczesnego Kunickiemu czytelnika było nie tyle praktykowanie, ile jedynie akceptacja podstawowych wartości kultury sarmackiej zawartych w *Obrazie...*, ponieważ:

Jakiegokolwiek spójne, zorganizowane życie społeczne byłoby niemożliwe bez założeń, że określone normy i wartości, imperatywy i zakazy mają charakter aksjomatów, ostatecznie wiążących dla wszystkich<sup>58</sup>.

Funkcją tekstu Kunickiego jako komunikatu nie jest mówienie tego, „jak jest”, ale tego, „jak powinno być”. Zwerbalizowany przez Kunickiego obraz polskiego szlachcica swój najważniejszy kontekst znajduje zatem w idealnym porządku społecznym. Takie postawienie problemu, mimo że wykracza poza ściśle rozumianą dziedzinę semiotycznych badań nad systemem i tekstem oraz komunikatem i kodem, wydaje się ciekawą propozycją badawczą dla historyków kultury szlacheckiej. Punktem wyjścia mogłaby być uwaga Edmunda Leacha:

Nie interesowało mnie *typowe* zachowanie Kaczinów, interesowały mnie relacje zachodzące między rzeczywistym i idealnym zachowaniem Kaczinów. Pamiętając więc o tym, próbowałem przedstawić różnice w obrębie kultury Kaczinów jako odmienne formy kompromisu dwóch sprzecznych systemów etyki<sup>59</sup>.

Przyjęcie tak zwerbalizowanej postawy badawczej sprawi, że relacje między modelem opisywanym w *Obrazie...* oraz Paskową bitwą pod Mątłami, między opisywanym przez Kunickiego ideałem równości szlacheckiej a rzeczywistymi stosunkami panującymi w Rzeczypospolitej, między walecznością szlachcica z *Obrazu...* a faktycznym stosunkiem szlachty do wojen przestaną być niezrozumiałe. W *Obrazie...* został bowiem zwerbalizowany idealny porządek społeczny, dlatego, rzecz jasna, próżno w nim szukać np. konfliktów wewnątrz stanu szlacheckiego, zarazem daremnie pytać o relacje pomiędzy nim a pozostałymi stanami.

<sup>57</sup> Cyt. za: A. Zajączkowski, op. cit., s. 72.

<sup>58</sup> V. Turner, *Las symboli*, przeł. A. Szyjewski, Kraków 2006, s. 51.

<sup>59</sup> E. R. Leach, *Political Systems of Highland Burma. A Study of Kachin Social Structure*, London 1954, s. 292, [cyt. za:] A. Barnard, *Antropologia*, przeł. S. Szymański, Warszawa 2006, s. 139.